

Szyny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski.
Racibórz
(Ratibor).

Czwartek: 1 M.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Maćkowski
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia płaci się od maja do końca kwietnia drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Ważytkim Przyjacielem, Korespondentem i Czytelnikom „Nowin Raciborskich” przesyłamy życzenia zdrowych i wesołych Świąt!

Święto Zesłania Ducha ŚW.

Dnia dzisiejszego po Wniebowstąpieniu Chrystusa, gdy byli uczniowie zgromadzeni na modlitwie w wieczerniku, znagła przypadku szum wielki z nieba, wicher gwałtowny napętlina gminach cały, ognie niebieskie rozjaśniły w wieczerniku, i na każdym z nich spoczął Duch ŚW. w postaci rozdzielonych języków ognistych. Apostołowie zamieniają się w innych prawie ludzi: nieumiejetni, prosti, mówią różnymi językami, zrozumiewają do skonale pisma; słabi i bojaźliwi, stają się mężnimi i niestraszonymi, a Piotr w imieniu wszystkich powstaje głosu tłumom zgromadzonym na cudowny widok świątyni Ewangelii, a grzmącymi słowy gromi żydów za zbrodnia popełnioną na Jezusie tak, iż ci skruszeni w sercu, odzywają się do Piotra i innych Apostołów: „Cóż mamy czynić, metęcie bracia?”

I dziś są tacy, którzy to samo stawiają pytanie, tak co do wiary, co do wytrwania przy świętym Kościele Bożym jak i co do innego nie mniej świętego daru Bożego, co do języka ojczystego. Mnożą się bowiem zli i przewrotni ludzie, którzy głoszą, że wiara to urojenie, to wymysł ludzki, że bez niej świat obyd sie może, a w bezbożności swej posuwają się aż do bliznierzstwa i wolsią: że uſel z piwem „to nasz Bóg!” Z drugiej znowu strony zwraca się złość ludzka przeciwko językowi naszemu, który chciano by nam wydrzeć i wytepić, aby i śladu na przyszłość nie zostało. A że przeciwnicy wiary i języka miodem wymowy i piękniemi przerzeczeniami chwytają w siedla prostaczków, więc w sercach wielu zrodziły się wątpliwości, i z niepokoju wewnętrzny pyta: Co, czynić?

Watpliwości te są gdzieniegdzie niesięty tem większe ponieważ, pozał się Boże, i pomiędzy następcami Apostołów ŚW. znaleźć można takich, którzy wbrew woli Bożej albo sami podnoszą rękę na język ojczysty ludu, albo też bierność zupełna dopomagała wrogom tegoż języka w przewrotnych ich zamiarach. A że wiara i język są złączone, więc traci na tem, także i wiara i mnoży się bezbożność, ku radości wielkiej złych ludzi.

Są to wyjątki rzadkie, Bogu dzięki, bardzo rzadkie, ale przez to nie mniej bolesne i szkodliwe. Zwróciły tedy w dniu Zesłania Ducha świętego modły nasze do Pana. Załatw, aby i na tych zesłani ponownie Ducha ŚW., aby poznali, jak zgubnym jest ich postępowanie. Mówimy, aby Pan Bóg, który tak wyraźnie zaznaczył, że język ludu to dar Boży, że tylko w Języku ludu glosić należy słowo Boże, aby Pan Bóg dał nam siły do przetrwania utratę dnia dzisiejszych, abyśmy te dwa skarby nasze najdroższe: wiare i język ojczysty, czyste i nieskalane z pośród nawady dzisiejszej szołdzielić mogli,

Weślemy wiare i mowę ojców naszych, nie budźmy odrodnymi ich synami, żeby nas się na siedzibie Pańskim nie wyrzekli. O Panie! zelaj postanowień Ducha Twojego do serc ludzkich. — Duchu Przenajświętszy! Ty sam wekrzes w dniach naszych, w tym niedostatku, zniwierzy i pomnóż pracowników w winnicy Twojej. Wzbudź Skargów, Birkowskich, Bialobrzeskich, Antoniewiców, Ficków, Szafranków, tych apostołów polskich, co śmiało przed tronem królów, gronem sejmujących, kolem panów, gromili zbrodnie, wytykali błędy, które zarażały serca i wiare, zahabiały. Dodał nam odwagi do wyznawania Twojej prawdy statcznie usły i sercem, dodał siły potrzebnych do wypełnienia Twych przekazów do obrony języka ojczystego, abyśmy Cię czcząc w duchu i prawdzie w Kościele Twoim, mogli Cię posiadać na wieki w niebie!

Co tam słychać w świecie.

Złota róża cnoty, jaką Ojciec ŚW. corocznie rozdaje między królowe lub księniczki katolickie, otrzymała w tym roku, i k. już o tem donosiśmy, królowa portugalska Amalia. Na wazonie, w którym róża ta jest umieszczona wyryta sa zasługi młodej tej królowej. Jeat to pani bardzo miłośnica i prawdziwa matka nieszczęśliwych i ubogich. Mał wiernie jej w tem dop. maga. Niedawno temu dala dostojna ta para piękny przykład poświęcenia i miłości dla kraju. Ponieważ Portugalia znajduje się obecnie w wielkich kłopotach pieniężnych, a w kraju panuje bieda, wyrzeka się para królewskiego znaczącej części dochodów ze skarbu państwa pobieranych i przeznaczyła je na potrzeby kraju. A trzeba wiedzieć, że dochody te były i tak niezbyt wielkie, w porównaniu do dochodów innych monarchów. Stusznie tedy należy się młodej a cnotliwej monarchini rząd cnoty, bo cnota przyswieca ona swemu ludowi.

Jacy to zabawni, ci panowie liberalowie! W Berlinie umarł, jak już o tem donosiliśmy, burmistrz naczelnny Forckenbeck. Był on synem katolickich rodzin, w kościele katolickim ochrzczony i po katolicku wychowany. Później atoli przeszedł do obozu liberalów a w walce kultурnej należał nawet do sanguinalnych przeciwników kościoła. Gdy w początkach walki kultury ustanocono sąd świecki, który miał siedzibę i z urzędu składać Biskupów, oznarowano miejsce siedzibego w tym sądzie pomiędzy innymi także Forckenbeckowią. Gdy tenże posiadał był chociaż odrobine poczucia katolickiego, nie byłby urzędu tego przyjmował, bo nikt go do tego zmusić nie mógł. Ale Forckenbeck urząd przyjął i dał dowód, jak wrogo jest względem Kościoła usposobiony. Ożeniony z protestantką, dieci swoje protestanckie wychowały i już od młodości praktyk religijnych wcale nie wykonywał. Nawet wobec zbilansującej się śmierci nie pojednał się z Bogiem. Służące tedy zupełnie duchowni katoliccy w pogrzebie jego udziału nie wzięli. Gdy rodzina zmarłego o to nalegała, zapytał się Proboszcz berliński, ks. Jahn, np. księcia Biskupa Koppa, co mu czynio każe? Na to odpowiedział książe Biskup, że niebezpieczny ze stosunkami, pozostała rozstrzygnięcie sprawy tej księdza proboszcza. Ks. Jahn oświadczył tedy rodzinie zmarłego, iż duchowieństwo w pogrzebie Forckenbecka udziału wziąć nie może. I słusznie zupełnie. Kościół katolicki kieruje się zupełnie sprawiedliwością tak względem moźdznych tego świata jak i względem małżonków. Jakże dziwnie było to wyglądało, gdyby Kościół, który odmawia pogrzebu kościoelnego ludziom prostym nie wypełni jacym swoich obowiązków religijnych, uczynił by wyjątek dla nad-burmistrza Forckenbecka? Panu temu wcale szersza o Kościół ani pociechy religijnej nie chodziło. „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie,” mówi staropolskie przysłowie. Sprawa była jasna jak słoneczny dzień w gazetach swych w niegłosy, że Kościół zmarłego przed odmówieniem pogrzebu kościoelnego straszna wyraził obelge, że jest niemiloszernym, mściwym it. d. Denuncyują też ich gazety ks. Biskupa Koppa, że maza, którego sam Cesarz obdarzał zaufaniem, przed odmówieniem pogrzebu publicznie potępił i że przed to unieważnił powagę królewską. Cóż na to powiedzieć? Brednie to, nic więcej, a w każdym ich zdaniu mieści się złość i podłość. Nie chodzi też zbytniomniej liberalom o duszę Forckenbecka lub o milosierdzie Boskie dla niego, lecz o coś zupełnie innego. Chcieli oni pokazać światu, że przed ich liberalnymi wielkościemi nawet Kościół się ugnie i że dla nich wyłatek krobi. Tymczasem stało się inaczej. Kościół okazał się stałym i w zdaniach swych nieugiętym i to ich do wątpliwości doprowadza. Niech wrzeszczą i wymyślają. Szkoły Kościelotowi przesz to nie wyrażają, a to wręcz

skiego dzikie ich samych tylko osmieszają. Pokazali przecież przed to światu, że to, co prawidł o zupełnie równości wałyckich, jest tylko czesa gadańina, bo oto dla przywódcy swego żadali wyjątku z równie dla wszystkich zasad kościola.

Krzyżna trzeba, że uciszyć protestanckie gazety przyczynią w tym wypadku duchowieństwu katolickiemu zupełną słusność. Gazety te wyrażają życzenie, aby i protestanckie duchowieństwo względem niedowiarów tak samo postępowało i ostro ganią krok pastora Hasbacha, który w braku księży katolickich kondukt żałobny prowadził.

Nie będzie wojny! Tak przynajmniej piszą gazety wiedenskie. I na czem to przypuszczenie to opiera? Otóż na kilku słowach cesarza Franciszka Józefa, wypowiedzianych do posła p. Haasego z Cieszyna. Tenże był w tych dniach na posłuchaniu u cesarza i dziękował mu za hojne poparcie szpitala w Cieszynie. W toku rozmowy powiedział Dr. Haase cesarzowi, że ów szpital przyjął na siebie obowiązek dostarczenia w razie wojny stu łóżek dla rannych oficerów. Na to odpowiedział cesarz: „Niema wcale powodu do obaw, żebyśmy mieli przeczyć cięckie czasy wojny; w każdym razie jednak troskliwość ta jest pocieszająca.” I my pragniemy się serze, aby przypuszczenia te się sprawdziły, ale... nie bardzo im dowierzamy.

We Włoszech panuje wciąż jeszcze wielkie zamieszanie. Król Giolittiego z urzędu nie zwolnił, więc pan ten rządzi dalej, ale tak z dnia na dzień, bo niema w sejmie większości. Rozchodzi się już pogłoski, że Włochy będą zmuszone z trójprzymierza wystąpić. Nie w tych pogłoskach prawdy, nie wiadomo.

Parlament angielski uchwalił w przeszłym tygodniu nowe prawo dla Irlandii, nadające krajowi temu pełen rząd samorządu. Niższe władze prowincjalne i powiatowe będą tam odtąd, podobnie jak w Anglii, wybierane przez ludność miejscową, dostaną się więc w ręce Irlandczyków. Rząd zastrzegł sobie atoli prawo, iż może tych urzędników wybranych, którzy by otwarcie przeciwni niemu występowali, z urzędu złożyć. Liberalowie angielscy na to prawo się nie godzili, ponieważ chcieliby oni dać Irlandii samorządu zupełnego, z własnym parlamentem i osobnym rządem najwyższym. O to samo dopominali się dawniej posłowie irlandzcy, mianowicie zmarły Parnell. Jakże wielkim było tedy zdziwienie wszystkich, gdy teraz przy głosowaniu nad tem prawem, posłowie irlandzcy odstąpili liberalnych swych sprzymierzeńców i zgodzili się na projekt rządu, który wskutek tego przeszedł znaczącą większość głosów. Projekt ten nie zawiera wprawdzie zbyt wielkich ustępstw dla Irlandii, ale widocznie posłowie irlandzcy sądzili, że lepszy wróbel w ręku, niż niepewny ciętrze na liberalnym sęku. Rząd przez to ustępstwo chciał widocznie prześladowanych dawnej tak strogi Irlandczyków dla siebie poszukać, że względem na bliiske rachuby, bo Irlandczycy zbyt smutne już porobili doświadczenie. To też i przy bliiskich wyborach pojedzie pewnie swoja droga, i swoich wybierać będą, a nie obcych a najmniej już rządowców. Kto się na gorędem sparzy, ten i na zimne dmucha.

Francuzi wynaleźli znowu nowe karabiny 6 i pół milim. szerokie w lufie. W tych dniach robiono z niemi prób w Chalons i okazały się jak nad spodziewaniem doskonale. Przewyższa one wszystkie karabiny dotychczasowe. Francuzi tedy zaczęli je natychmiast fabrykować, by armię swą niemi zaopatrzyć. Po niejakim czasie i inne państwa za przykładem Francji to samo rozpoczęły. Pieczętują więc niechaj każdy ma w pogotowiu, bo znowu państwa miliony na nową broń potrzebować będą. Kiedy to te uzbrojenia się ukończą?

90 5c 1892

wie zapalił piorun dom niejakiego Kinzera; dom ten zgorzał do szotu. Równocześnie spadł obfitý deszcz, który atoli szedł tylko wąskim pasem. Miejscowość dalej ku północy położone wcale deszczu nie dostaly, a potrzesny byłby bardzo. W Dobronowicach i Maciawaku spadł podobno grad.

Racibórz. Pan C. Foerster, kupiec z Altenburga w Turynii zgubił bawiąc w mieście naszem, w nocę z soboty na niedziele w drodze do ogrodu zamkowego notesa, w którym było 500 marek w gotówce i lesy loteryi saakiej. Ponieważ dotychczas notesu tego na policy nie oddano, ogłasza teraz p. Foerster, że temu, który mu z gubę wróci, wypłaci 50 marek nagrody. — Przyjący robotnik potułki na Brónkach w synku p. Mądzowskiego cztery szyby, z zemsty za to, że go z synkiem wyrzucono. — Dekarz Ignacy Konieczny z Raciborsa spadł wzoraj przy pokrywaniu dachu budowli Brocha na Brónkach z drabki na ziemię, ale na szczęście żadnej nie poniósł szkody. — Na Bożacu przechodził wójt wiejski dwoje dzieci, które dość ciężko przytem zostały poranione. — Na dziedzinie powoźnika Rothera na Nowych Zagrodach poprzemyszał w ubiegłej nocy jakiś postnik pokrycie u dwóch kłosów kłytych. Szkoła wynosi blisko 150 mkr. Niestety go nie schwytano.

Strybnik. Pan Jan Kwaśny domosi nam, że wiadomość o pożarze w Strybniku podana przez nas w ostatnim numerze była niedokładna. Zgórzało tam nie 6 chalup — jak mylnie nam podano, lecz tylko 4 chalupy i dwa chlewy, razem budynków 6. Nieprawda też jest, jakoby i karczma zgorzała. Nie karczmarz, lecz brat jego był podczas pożaru w mieście na sądzie. Zachorowskiego we wsi nie ma, więc też u niego nic spał się nie mogło. Zamieszczaając to sprostowanie, dodajemy z naszej strony, że i „Oberschi. Volkszeit“ miała taką samą co i my wiadomość.

Krzeszowice. Na granicy naszej od strony Rohowa znaleziono tuż nad drogą do Sudziec, martwe ciało wisielca. Samobójca ten pochodził jak się zdaje z Austrii.

Keżle. W Rogach wybuchł we wtorek rano wielki pożar, który zniszczył trzy domy mieszkalne i stodołę, należące do gospodarza Filusia. Przedzinka i Plut. Dwa pierwi byli zabezpieczeni. Rzopryskujące się na wszystkie strony istry zapadły także stojąca przy stodole sikawka, która splonęła. Szkoły są bardzo znaczne. Do gaszenia ognia przyczyniła się najwięcej straż pożarna z Koźla.

Bytom. W kopalni Radzionkowskiej poparzeni zostali dość ciężko wakutek eksplizji prochu górniczego Jakób Pustula i Jan Gajda.

Królewska Huta. Ospa wreszcie ustąpiła. Ostatni chorzy cząpieli w tych dniach lazaret, zupełnie wyleczony. Ogółem chorowało tu na ospę 74 osób, w tej liczbie 20 dzieci, którym ospa jeszcze nie zaszczepiona; z tych umarły 13, a z dorosłych trzy osoby. Dzieci które miały już ospę zaszczepioną wyzdrowiały wszystkie. Z tego widać, że zaszczepienie jest bardzo skutecznym.

Przy ulicy Strzeleckiej powstał ogień w mieszkaniu górnika Swobody. W ogniu tym zginęły dwoje dzieci. Bliskie szczegóły podam jutro.

Huta Lury. Strażna śmierć zginął w stawie hutniczym młody chłopiec. Skoczył on przy kąpieniu z dość znaczej wysokości do wody. Na szczęście trafił na ostry pal, którego ponad wodą widać nie było. Pal ten, wbitý tam dawniej prawdopodobnie dla przytwierdzenia sieci do ryb, rozdarł nieszczęśliwemu chłopcu cały brzuch, tak że wnętrzności wyszły. W kil-

Naprzóro dwudziestoletni Oskar syn Boegego, chłop równie silny jak ojciec, pospieszył mu z pomocą. Zawiązała się walka krótka ale straszna, w której syn padł na ziemię, a ojciec uzupełnił się wyniesionym w powietrzu. Bartek wyciągnąwszy ręce do góry, niósł go, sam nie wiedząc dokąd. Na nieszczęście pod chalupą stała beczka z pomyjami, skrzetnie przez panię Boegową dla swin zlewaniami. I to bulknęło w beczce a po chwili widać z niej było sterające nogi Boegego, poruszające się gwałtownie. Bartek głową naprzód wędził go do beczki. Boegowa wypadła z domu:

Pomoc! ratunku! — zawała. Przytomna kobieta wywróciła natychmiast beczkę i wylała męża wraz z pomyjami na ziemię. Pan Boege wstał, oczy sobie przecierał, spluwał i krztusił się. Z pobliskich domów kolonistów pospieszyły na pomoc sąsiadom. Kilkunastu z nich rzuciło się na Bartka i poczeli go okładać kijami i pięściami. Powstało ogólne zamieszanie. Nagle z tej kupy bijących wypadł Bartek jak malony, dając co sił do plotu. Kolonisti skoczyli za nim, jednocześnie jednak dał się słyszeć przerazliwy trzask plotu, i w tejże chwili potężne zerdo, oderwana od słupków, wbiła się w felaxyny rękach Bartka. Odwrócił się zapieniony wściekły, wzniósł ręce z zerdo do góry. Pieczęli wszyscy. Bartek pobiegł za nimi. Szczęście nie dogoniło nikogo. Przez ten czas ochlonał i począł się cofać ku domowi. Kolonisti wtedy znów natarli na niego, ale zaledwie. Jeden rzucił kamieniem i trafił Bartka w oko. Krew zalewała mu oczy. Osuł, się słabnie. Zdążył się raz i drugi na nogach, opuścił zerdo i upadł. Były to już niedaleko jego chalupy. Zbiegły się sąsiadzi aby mu pomóżć. Kolonisti cofnęli się do domów.

Co się stało? pytali sąsiadzi.

Nie, jenom im pokazał, jak to Francuzów prelem, — odpowiedziała Bartek i zemdlał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ka godzin później chłopiec umarł. Niech okropny los jego będzie przestroga dla innych. — Drugi taki bardziej smutny wypadek wydarzył się w poniedziałek. Przybyli tu na majówkę uczniowie wyższych klas gimnazjum w Królewskiej Hucie. Strzelano też do tarasy. Przytem wystrzelono pewnemu chłopcu oko, które zaraz wypłynęło.

Szarlej. Górnik pan Stanisław Kotula z kopalni „Wilhelmsglück“ obchodził w środę 50-lecie jubileuszu swojego górniczego zawodu. Pół wieku przepracował w kopalni. Mimo to cieszy się jeszcze zdrowym. Red. „Nowin“ życzy, aby mu zdrowie jeszcze i nadal słyszyło, a Pan Bóg za długą i ciężką pracę błogosławiał.

Katowice. Ktoby z Katowic lub okolicznych na Zieleni Świątki chciał jechać do Krakowa i do Wieliczki, niech się zgłosi do p. Michała Rzepki, właściciela sklepu obrazów w Katowicach. — W poniedziałek otwarto tu nową rz. salinę miejską.

Dąb pod Katowicami. W sobotę dnia 28 maja zgórzało tu 8 budynków z drzewa zbudowanych, przez co 18 famili zostało bez dachu. To przeważnie rodzinny robotnicze, a utraciły w ogniu całe swoje mienie. Ogień wybuchł przy pieczeniu chleba.

Michałkowice, (pow. Katowicki). Robotnik Gilondek strzelił wzoraj do młodej dziewczyny, wracającej z urzędu stanu cywilnego, cztery razy z rewolweru i zranił ją cięgiem w ramię, oprócz tego zranił jeszcze również cięgiem jednego z świadków. Gilondek popełnił zamach ten z zemsty, że owa dziewczyna zerwała z nim stosunek miłosny i zaręczyła się z innym.

Rozdróż. Nasza rada gminna uchwaliła w swoim czasie, aby wszystkich tych, którzy mniej mają dochodu, jak 900 marek, uwolniono od podatków komunalnych. Na to wydział powiatowy nie zezwolił, więc tylko ci będą wolni od podatków, którzy mniej mają dochodu, jak 660 marek.

Rudyszwałd. Droga pomiędzy wsią naszą a Szulerowicami pozostała przez miesiąc czterwiec dla wozów zamknięta, z powodu przebrukowania.

Na Warmii, gdzie także mieszka sporo ludu polskiego, odbywa się od pewnego czasu wiec, w celu zebrania podpisów pod petycję do księdza Biskupa, aby wstawić się u rządu za przywróceniem nauki języka polskiego. (Petycja ta brami prawie tak samo, jak ta która my Górnoszlasci do księcia Biskupa wyślaliśmy). Przed kilku dniami odbył się wiec taki w Bartołtach na Warmii. Zebrało się kilkaset wiarusów, a wszyscy z ochotą i radością garneli się do podpisowania petycji. Odczytano też list Przew. ks. Szotowskiego, rodowitego Warmiaka, a obecnie proboszcza w Wudzyniu w Poznańskiem. List ten brzmiał, jak następuje:

„Pozwölcie, azanowni zebrani, że choć w oddali odziewę się do was słowy pochwały za gorliwe starania około przywrócenia języka polskiego w nauce religii, a co ścisłe z tem połączone i około nauki czytania polskiego, by dzieci były w stanie uczyć się kapeluszu i historyi św. Aż serce mi jako rodowitemu Warmiakowi urosło, przeczytawszy w „Gazecie Toruńskiej“ sprawozdanie o wiecu w Biskupcu, bom sobie powiedział, że lud, z którego pochodziłam, w ostatnich latach przez stosunki i pracę nad sobą mocno dojrzał, gdyż i zdrowo się zapatrzał na świętą sprawę religijnego wychowania swych dzieci, a rozwadnie i odważnie jej broni. Nie przestanę dochodzić swych najświętszych praw, ani sądzić iżbyście w tych usiłowaniach byli osamotnieni. Po waszej stronie stoją wszyscy nieuprzedzeni, którym bez względu na uboczne cele chodzą o religijnego wychowania dzieci, tudzież wszyscy, co droga spuśczone po ojcach, język swój azanują. Zauważ, iż oddalenie i stosunki nie pozwalają mi być pomiędzy wami, za to przyjmicie tych słów kilka jako wyraz mego współdziału w wiecu.“

Ks. Szotowski.

— Są to słowa godne kapłana katolickiego. Powinni list ten przeczytać mianowicie ci z pośród księży górnoszlasczych, którzy petycji wcale przyjąć nie chcieli.

Berlińskie dzienniki niemieckie donoszą, że niebawem ma być ogłoszone święte rosporządzenie berlińskiego prezesa policyjnego, tyczące się lokali z senią, u-a lungą. Wedle tego rosporządzenia nie będzie wolno kiermerkom w lokalach siedać obok gości i pid razem z nimi. Dalej mają być lokale takie z żeńską usługą zamkane już o godzinie 10 wieczorem. Berlin jest znany z tego, że dzieje się tam rozmaita bieżąca działalność. Berlińscy dzienniki niemieccy donoszą, że niebawem ma być ogłoszone święte rosporządzenie berlińskiego prezesa policyjnego, bo bodaj w którym mieście jest tak ile co do tego, jak właśnie w Berlinie. Większa część mieszkańców mających takie lokale, będzie musiała je zamknąć. Z drugiej strony znów tysiące kiermerów będą bez zatrudnienia i muszą sobie poszukać innego zarobku. Zapomnij o powodzie tego poniżej wileju wielkie nieszadowlenie, ale pomimo to będzie zawsze lepiej, jak jest teraz.

Nie tylko w samym Berlinie, ale i w innych miastach przydobyły się podobne rosporządzenie. Przed tygodniem odebrał sobie w Rybniku pewien młody kupiec życie wskutek romansu z kiermerką. Zakochany w niej, tracił dla niej pieniądze i opuszczał się w swych obowiązkach, za co wydalony z miejscowości, nie mając co

jeść, życie sobie odebrał. Więc i u nas byłoby takie rosporządzenie potrzebne.

O kasyerze Jaegerze, który, jak wiadomo zarwał bank Rothschilda w Frankfurcie nad Menem, coraz częściej wykrywają się sprawki. Nie tylko sam okradł bank, ale okradali go jego krewni i przyjaciele i to bardzo grubo. Niedawno temu uwiezione jego krewniaka, Gerloffa. Teraz podczas rewizji w pomieszczeniu jego znaleziono na 500,000 marek w papierach wartościowych. Papiry te były podarte i powracane w dół od odcchodów. Powinie i w sklepie znalezione wiele ilości podartych papierów wartościowych. Matkę i siostrę Gerloffa odstawiono do więzienia.

Czego też to ludzie się nie dopuszczają! Niedługo ciekało musi pracować, aby jako takie wyżyć. A tu nie tylko okradają banki, ale pieniądze z obawy, aby się nie wydały, drą i wrzucają w kąty. Okropne rzeczy!

W Przybramie w Czechach, w kopalni srebra, powstał przedwczoraj pożar w chwili, gdy wszyscy górnicy byli pod ziemią. Dotychczas wydobyto 30 trupów, i 20 żywych górników. W kopalni znajduje się jeszcze do 200 górników, którzy wyjęci z kopalni nie mogą, gdyż wszelkie otwory napełnione są ogniem i dymem. Pewnie z życiem nie ujdą.

Od Redakcji.

Dla braku miejsca zniewoleni byliśmy odłożyć dokonanie artykułu o OO. Jezuitach, oraz kilka korespondencji do przyszłego numeru.

Rozmaitości.

Do walki z gradem, tym niebezpiecznym wrogiem naszych pól, oddawna szukano rozmaitych środków, ale bezskutecznie. Teraz nowy środek projektuje profesor jednego z włoskich uniwersytów, Bombicci. Jest to ten sam sposób, jakiego w Ameryce używają do wywołania astucznego deszczu. Bombicci proponuje używać wybuchów dynamitu, by tym sposobem nie dopuścić do tworzenia się większych kryształów lodowych w powietrzu. Spadające drobne kryształki mają sprawić szkody i przedże stopnię pod działaniem wilgotnego powietrza ciepliego. Wybuchy powinny być dokonywane w chwili nagromadzenia się większych chmur gradowych.

Dla rolników.

Z powiatu rybnickiego, dnia 27 maja rb.

(Użytkowanie niszczek)

(Ciąg dalszy).

Ze wszystkich roślin najlepszą do umaciania piasków jest trawa trwała, która się żywi (Elymus arenarius) zowie. Nasza jej pochodzi od niejakiego podobieństwa do sytu. Trawa ta tworzy geste, duże kępy złote z szorowymi grubymi szorstkimi liśćmi, które jednak krowy dość chętnie jadają. Na zimę przymiera, ale na wiosnę znów wypuszcza i jeszcze bardziej się rozwija; wydaje też wysokie zdźbła a na nich długie kosy, do tego podobne, kolor liści, zdziebel i kłosów jest niebiesko-zielony czyli mody.

Siąć trzeba zycie zaraz z kry i gęsie niż żyto, bo wiele ziarna nie powszedzi. Na morgu tedy 300 pretowa potrzeba 80–100 funtów.

Po kasaniu ziarna należy zbrońować, żeby ziarno przykryte a prób tego zwalcować drewnianym lub żelaznym walcem. Sieje się zaraz po rostajaniu ziemi dla tego, żeby ziarno znalazło w piasku trochę wilgoć, do wjeścia potrzebnej, a walcząc się, bo ubity piasek nie wysyka tak prędko.

Jednocześnie z życia dobrze jest posiadać lubin żółty lub niebieski. Lubin wprawdzie trwa tylko rok jeden, ale gdy powszedzi a niezmarne od wiosennych przymrozków, to użyzyć cienia życia i pozwoli jej trochę podrosnąć, gdy zaś zginie od mrozów, to korzenie jego i przegniłe lodygi niedopuszczą piasków przesypywać się z miejsca w miejsce i wilgoć w nim lepiej trzymaja. Dlatego też życie i życie w następnym roku silniej wyrośnie.

Zwykle pomimo starannego siewu, w pierwszych latach życia nie wyrasta na całej wydmie; zaledwie tu i ówdzie widać jej kępy. Trzeba ją więc dosiąć powtórnie, chociaż sama się też rozsiewa i coraz bardziej piasek utraca. Gdy cała prawie powierzchnia jest zadarniona, a na to trzeba lat 5 do 10, tedy wypadnie na jesieni życie przyroda, ale tylko tak głęboko, żeby ja zlekka piaskiem przykryć, i wczesnie na wiosnę posiadać mieszankę, złożoną z trawy zwanej śmiakiem darniowym (Aira caespitosa), brzanki osyli tymoteki, konicyzny białej i lucerny piaskowej, zmieszanych ze sobą w różnych częściach. Nieszczakodki dodać da tej mieszanki trochę krawawniku i babki lancetowej, bo wszystkie te rodiny dobrze piasek unacinają. Siąć gesto, bo nie wszystko wejdzie i przybroniować a potem zwalcować ziemię. Na morg potrzeba razem 75 do 100 funtów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 4 Czerwca: św. Agata b.
Niedziela dnia 5 Czerwca: Ziel. Świątki.
Poniedziałek dnia 6 Czerwca: Poniedziałek Ziel.
Wtorek dnia 7 Czerwca: św. Roberta op.
Ewangelia na pierwsze święto Ziel. Świątek: O
zesłaniu Ducha Świętego U św. Jana.
Rozdz. 14.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 2 Czerwca 1892 r.
Paszenica przy miernym dow. z.e. za 100 kilogr. białej szlakowej
19,50—20,50—21,40 r., żółtej 19,40—20,40—1,30 mk.
Żyto za 100 kilogr. 18,80—19,30—20,20 mk.
Jęczmień za 100 kilogr. 15,10—16,00—16,20 mk., t. inny 16,20—
—18,00 mk.
Owies za 100 kilogr. 13,80—14,20—14,70 mk.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 2 Czerwca 1892 r.
Paszenica za 100 klio (3 centnary) 21,00—21,30 Mk.
Żyto (roz) (nowy) 14,00—16,00
Jęczmień (nowy) 18,00—14,00
Kartofle za 50 klio (1 centnar) 2,0—3,40
Masło za 1 funt 1,35—1,85
Jaja za 1 medżel (15 sztuk) 0,55—0,60
Siana prosta duga za kopę 28,00
Siano łączne za 50 klio (1 centnar) 2,50—3,80
Za austriacki, roński placza 1,75 mk.
Za rosyjski rubel placza 2,05 mk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.



Najlepszy środek na tępienie wszelkich owadów, szwabów, rusów, moli itd. sprzedaje.

Konstanty Szmieszek
w Raciborzu, Rynek
w domu Albrecta.

Nowy brewiarki tercyarski

dla
braci i sióstr Trzeciego Zakonu św. Ojca Franciszka, z dodatkiem różnych stosoowych nabożeństw, wydany przez ks. Bontzka,
jest na składzie w
Ekspedycji „Nowin Raciborskich”,
w różnych oprawach, w cenie poczawszy od
1 mk. 50 fen. do 4 mk. 30 fen.

Parcelacya.

W majątkach naszych: Kaliszany pod Wągrowcem, i Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele bez budynków z obszarem 10—120 mórg magdeburiskich w cenie od 100—180 mk. za mórg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejęcie na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umownej ceny kupna i amortyzującą się w 60½ latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 200—300 mórg przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemska

w Poznaniu ul. Rycerska Nr. 13.

Dzieje Narodu Polskiego dla ludu i młodzieży

w krótkości opracował

Józef Chociński.
Wydanie VII, ozdobione 72 rycinami.

Cena 1 mk., z przesyłką pocztową 1 mk. 20 fen. do nabycia w

Ekspedycji „Nowin Raciborskich”.

Należność najwygodniej przesyłać w znaczkach pocztowych.

R. F. Danbitza

Gorzki likier żałobowy, znany na całym świecie, od roku 1861, wyprodukowany i wzroszony, nie powinien brakować w żadnym domu. W Raciborzu nabyć go można u pp. Józefa Kachla i Pawła Ackermannia, oraz w fabryce w Berlinie, S. W. Neuenburgerstrasse No. 28.

Wielka butelka kosztuje 3 marki, mała 1 markę.

Pilny,

Racibórz, Nowy Rynek nr. 10 u maszara p. Figulli poleca się do wykonywania sądowych rozkazów placenia (Zahlungsbefehle) do wnioszenia skarg, spisywanie kontraktów kupna, testamentów, reklamacji wojskowych i podatkowych, oraz do wykonywania wszelkich innych pism i podpisów w sprawach cywilnych i karnych, a mianowicie w sprawach zabezpieczenia na starość i na wypadek inwalidzta. Wszelkie te zlecenia wykonuje za najniższą zapłatą.

Na lato

polecam wielki skład ubiorów sukiennych i do prania dla mężczyzn, także dla dzieci po najniższych cenach.

Maurycy Fränkel,

Racibórz, Ulica Odrzańska.

Powróciłem.

Dr. Lindner

lekarz praktyczny, Racibórz, Dluga ul., róg Browarnej (Braustrasse.)

Jestem ajentem

Magdeurskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ogienia i gradobicia.

Przymuję wszelkie zgłoszenie o zabezpieczeniu i zabezpieczam za stałe premiami.

A. Torka,

Łony (Lohnau.)

Ucznia

syna katolickich rodziców, przyjmie zaraz

A. Juirtzik,

Racibórz, ul. Dluga.

Henryk Klahr

skład żelaza, ul. Nowa Nr. 5

w Raciborzu

najprzeciwko rynku Maślanego poleca swój wielki i bogato zaopatrzyony sklep żelaza;

każda z zapewnieniem najlepszego sieczenia.

materiały budowlane,

jako to:

drwiny, szyny kolejowe, cement, smoły,

papie na dachy, gwoździe, maty trzcinowe,

zamki, okucia itd.

Wszystkie te artykuły sprzedaje

po najniższych cenach.

Wszelkie rysunki i rysunki

rysunki i rysunki